



## ALFRED BONDOS

ur. 1945; Janówek, k. Świdnika

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Kolejki za benzyną
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Świdnik; po 1944 roku
<b>Słowa kluczowe</b>	codziennosc w PRL, kolejki za benzyną

### Kolejki za benzyną

Najważniejsze kolejki mi się wydaje z tamtego okresu, to kolejki za benzyną, za paliwem, kilometrowe. Zostawiało się nieraz na dwa dni samochód i samochody stały, a no nie wytrzymało się, czy to na mrozie, czy jak i przywiozą, nie przywiozą paliwa. To było najgorsze. Trzeba było na przykład, ja później miałem tą, już w stanie wojennym i dalej jak zacząłem pracować już bagażówkę, to przecież też paliwo było na kartki. Mało tego, nie wolno było w kanistrach wozić tego paliwa mnie jako na bagażówce, mało tego, mnie nie wolno było za województwo moje wyjeżdzać, lubelskie i ościennie, tylko do nich mogłem jeździć. Wszędzie gdzie indziej musiałem brać zezwolenie. A na zezwolenie trzeba było czekać, a ja nie mogłem czekać. Jak klient przyszedł i chciał jechać ze mną do Krakowa po papier, czy tam po coś, a mnie każą czekać, aż tam dostanę zezwolenie. A oni napisali, że nie dostanę zezwolenia, powinienem się odwoływać, no ale to musztarda po obiedzie. Takie były szykany, po prostu udręczenie. No i ta benzyna, no benzynę to można było na te kartki brać. No ileż weźmie pan w ten zbiornik, a gdzie reszta? No, później gdzieś w trasę jechałem, no to stało się, Jezu, akurat CPN. Dzisiaj jeden za drugim, jeden obok drugiego, całodobowe. Najpierw były godziny wyznaczone na przykład do 16.00, czy tam do którejś, czy do 18.00 i jedzie pan 100 kilometrów, nie ma CPN-u żadnego, a jak jest to, to nawet nie wiadomo, czy jest paliwo. Bo oni mieli, ci CPN-iarze mieli idealne życie, zawsze mieli odpowiedź. Jak chciał dostać więcej pieniędzy od pana, bo panu zależało, bo pan musi jechać, więc co robić? „Panie daj pan tego więcej”, „nie mam, nie mam, bo jest rezerwa wojenna”. Oni tak nazywali to, że taka ta rezerwa. To na wypadek tam tego, oni muszą mieć rezerwę. No, ale wie pan, tego i daje pan więcej pieniędzy i dostaje pan to paliwo na te kartki. Dostaje pan, żeby dojechać do domu. To było denerwujące i to się rodziła już ta właśnie korupcja. Już na tym etapie to było niesamowite. Co by pan zrobił? On powie: „nie ma, mam rezerwę” i jak pan go sprawdzi? Co, wejdzie pan do zbiornika? Przyjeżdża drugi, widzi pan, że tam tankuje, a... to jest co innego.

Data i miejsce nagrania	2005-06-07, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"

